

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

(Wypisów nie zrobiono)

materiały przekazano
p. Krystyna Wojtowicz



AK
Kraków
JUSZCZAK Janina
ps. "Nima"

2814/WSK

I/1. Relacja:

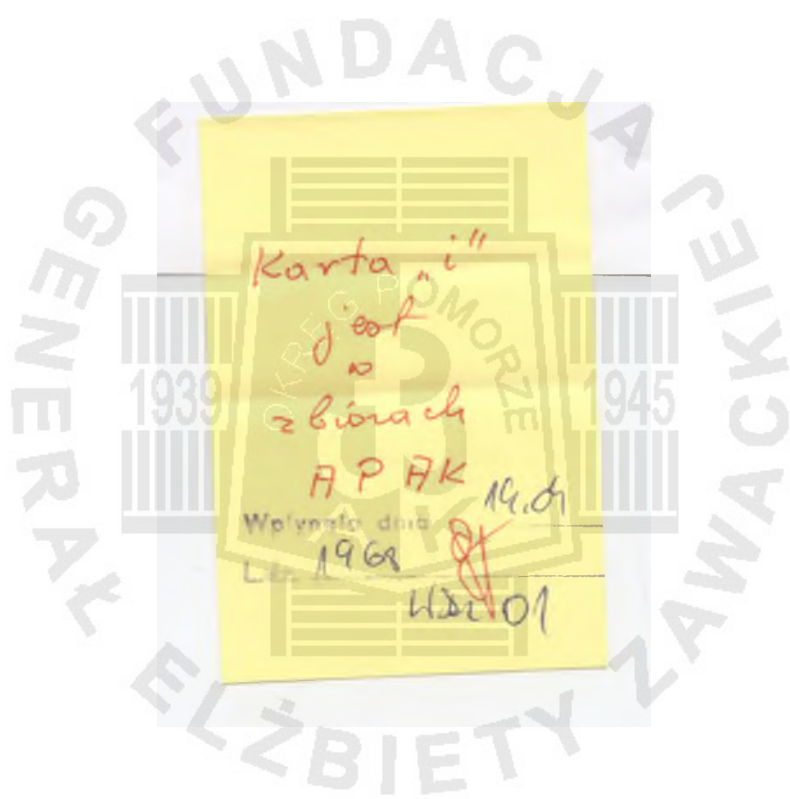
- Relacja własna Jany Juszczak ps. „Nina” Msp. Kserokopia,
K 2, s. 1-



7/1-1

Notatka Informacyjna (skrótowa)
dot. Janiny Juszcak, ps. "Nina".

1. Urodziłam się 26 października 1927 r. w Rupniowie, w rodzinie Juszcaków "na Potoku", córka Józefa.
2. Do szkoły powszechnej uczęszczałam w Rupniowie - Bednarkach (4 klasa), w Tybarku (5, 6, 7 klasa).
3. W styczniu 1942 wstąpiłam do Armii Krajowej, Inspektorat Nowy Sącz, kolejn kryptonimy: "Srebro", "Strumień" (77,D), "Niwa".
Dowódcy: ppłk. Franciszek Galica, ps. "Ryś", "Sęk", "Nowotarski".
ppłk. Stanisław Mirecki, ps. "Butrym", "Wit", "Pociej",
mjr. Adam Stabrawa, ps. "Borowy".
Obwód Limanowa. Kryptonimy: "Lelek", "Lampa", "Leśna", "Perz", "Kąkol".
W układzie cyfrowym kryptonimów, obwód limanowski nosił oznaczenia: w 1943 "84" i "81", w trzecim kwartale 1944 r. "4/V" w styczniu 1945 r. "6/III".
Dowódcy: kpt. Wacław Szyćko, ps. "Wiktor",
por. Władysław Szczypka, ps. "Melchior", "Lech",
por. Stanisław Leszko, ps. "Józek", "Olcha",
kpt. Julian Krzewicki, ps. "Filip".
Placówka Tybark. Kryptonimy kolejne: "Tymoteusz", "Trawna", "Trzos".
Dowódcy: kpt. Tadeusz Paulone, ps. "Lisowski",
por. Stanisław Lenartowicz, ps. "Franeł", "Walenty", "Stary"
por. Władysław Wietrzny, ps. "Dęboróg", "Janusz".
Zostałam zaprzysiężona przez komendanta placówki "Tymoteusz" (ówczesny kryptonim) por. Jana Lenartowicza, ps. "Stary". W placówce pełniłam funkcję łączniczki i sanitariuszki. Egzamin sanitarny zdałam na Kursie Szkol. Sanit. w Słopnicach-Mogieliczy, w m-cu sierpniu 1944 r.
4. Byłam poszukiwana przez Gestapo. W dniu 2/3 lipca 1944 r. nad ranem Gestapo przyjechało do domu moich rodziców aresztować mnie. Nie zastano mnie w domu gdyż od wiosny 1944 r. nie sypiałam w domu, tylko u przyjaciół moich rodziców, gdyż byłam uprzedzona przez wywiad akowski, że moje nazwisko znajduje się na liście Gestapo osób, które są upatrzone do aresztowania. Od dnia 3-go lipca 1944 r. ukrywałam się przed Niemcami ~~we~~ w domach udzielających schronienia.
5. Przez cały okres okupacji hitlerowskiej uczyłam się, przerabiając materia z zakresu średniej szkoły:
 - a/ na tajnych kompletach prowadzonych przez prof. Jana Zapałę w Tybarku
 - b/ po aresztowaniu prof. Jana Zapałę przez Gestapo w grudniu 1943 r., uczęszczałam do Tajnego Gimnazjum prowadzonego przez prof. Zofię Oleksy w Ujanowicach.



6. W styczniu 1945 r. (20.I.) otrzymałam od władz akowskich odznaczenie: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami- rozkaz dzienny z dnia 20.I.1945 r.
7. Pod koniec stycznia 1945 r. przyfrontowe N.K.W.D. w liczbie kilkunastu żołnierzy wraz ze swym dowódcą, oficerem N.K.W.D. - najechało na mój dom rodzinny "Na Potoku". Moich trzech braci chcieli zastrzelić, a resztę rodziny wywieźć w głąb Związku Radzieckiego. Udało się nam przeżyć najazd N.K.W.D i życie moich braci i nas ocalić.
8. Ukończyłam Liceum Ogólnokształcące zdając maturę przed Komisją Weryfikacyjną w Nowym Sączu w dniu 15 sierpnia 1945 r.- Świadectwo Dojrzałości Nr.131/M.L.

Praca zawodowa.

9. Po wyzwoleniu pracowałam zawodowo przez okres 33 lat.
 - a/ Od 1947-1949 we Fabryce Armatur w Głuchołazach- kierownik księgowości materiałowej,
 - b/ Od 1950 r. - 1955 w Spółdzielczości Inwalidzkiej w Krakowie - w księgowości materiałowej i finansowej.
 - c/ Od 1955 r. - 1975 r. w Wydziale Finansowym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie na stanowiskach: referent, st.referent i zdobywając wiedzę i doświadczenie, jako kierownik Referatu Rolnictwa i Leśnictwa w Oddziale Dochodów Państwa- od 1.VIII 1966 r.
 - d/ Od 1975 r. w wyniku reformy administracyjnej kraju powstała nowa jednostka kontrolna: Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Krakowie, ul. Basztowa 22, gdzie pracowałam w charakterze st. inspektora finansowego w Zespole Inspektorskim, aż do przejścia na emeryturę z dniem 1.I.1982.r.
10. Jako wyróżniający się pracownik otrzymałam zezwolenie przez Wydział Finansowy Prezydium W.R.N. w Krakowie o staranie się w sprawie przyjęcia na wyższe studia. Po ukończeniu kursu przygotowawczego 3-miesięcznego organizowanego przez U.J. - zdałam pomyślnie egzaminy wstępne i zostałam przyjęta na studia zaoczne Zawodowego Studium Administracji przy Wydziale Prawa i Administracji U.J. w Krakowie od roku akademickiego 1970/71.

Dyplom ukończenia studiów wyższych uzyskałam w dniu 20.XI.1975 r. Nr.Z.S.A/832/74/75 -Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
11. Od roku 1964 r. uzyskiwałam uprawnienia kombatanckie. Ostatnie zaświadczenie Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Nr.181841 z dnia 9.09.1994 r.

12.

Odznaczenia.

- 1/ Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami - nadany przez dowództwo A.K. rozkazem dziennym z dnia 20 stycznia 1945 r.- zweryfikowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej w Warszawie, wniu 20.05.1970 r. -legitymacja Nr.DK-6061/W.
 - 2/ Odznaka Grunwaldzka- Rzeczpospolita Polska-Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, Nr. 38 100, Warszawa, 23.III.1970.r.-legitymacja.
 - 3/ Krzyż Partyzancki - legitymacja Nr.178,75,51, dnia 9.IV.1975 r., podpis, pieczętka Przew.Rady Państwa.
 - 4/ Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r. - legitymacja Nr.2451-76-108, Wwa 22.XII.1976 r., podpis, pieczętka Przew.Rady Państwa.
 - 5/ Legitymacja Krzyża A.K. Nr.7420, Londyn- dnia 1.3.70 , podpis, pieczętka przewodniczący Komisji Krzyża - K.Ziemski.
 - 6/ Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, legitymacja Nr. 3021 85-32 Warszawa, dnia 14.VIII.1985 r.
 - 7/ Legitymacja Nr. 16 221 Armii Krajowej, Londyn, dnia 6.4.1970 r.
 - 8/ Odznaka Pamiątkowa Akcji "Burza", legitymacja żołnierza A.K. "Akcja "Burza", Nr.X-225.
 - 9/ Legitymacja Weterana Walk o Niepodległość, Nr.X-725.
 - 10/ Odznaka Żołnierzy Armii Krajowej 1-go Pułku Strzelców Podhalańskich Nr.232 szef sztabu 1 PSP "Maciej", płk.Jan Cieślak.
- Cywilne.
- 1/ Złota odznaka za zasługi dla Finansów nadana przez Ministerstwo Finansów z dnia 30 czerwca 1981. Nr.legitymacji 10 003.

Kraków, dnia 1 sierpnia 2000.r.

Janina Juszcak

Janina Juszcak
.....

II. Materiały uzupełniające relację:

- wspomnienia towarzyski-sanitariuszki (.....) artykuł
"Muszerak Janina ps. "Nina" w Informatorze SZAK,
rok. Gł. Kraków nr. 3-4./2000, s. tytułowa i 12-15. Kseroxkopia
K. 5, s. 1-7.



L.dz. 739 WSKO 1

II-A

Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej
Zarząd Główny w Krakowie

I N F O R M A T O R

Rok IX	lipiec - wrzesień 2000	Nr 3 (75)
	październik - grudzień 2000	Nr 4 (76)

Juszczak Janina ps. "Nina"

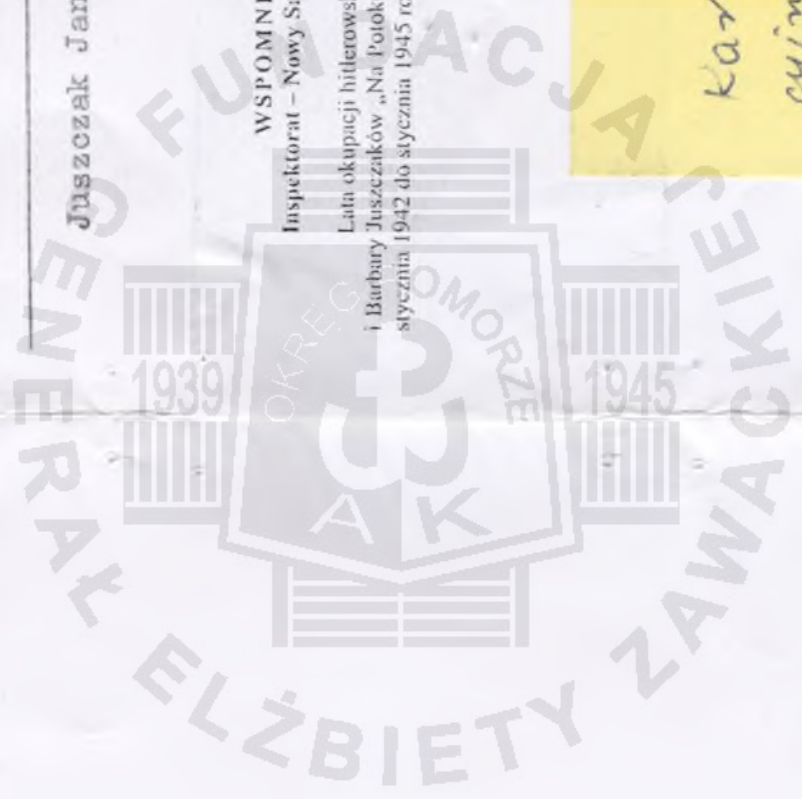
AK
Obwód
Limanowa

WSPOMNIENIA ŁĄCZNICZKI - SANITARIUSZKI
Inspektorat - Nowy Sącz, obwód Limanowa, placówka Tymbark ZWZ - AK

Lata okupacji hitlerowskiej spędziłam w Rupniowie, w domu moich rodziców Józefa i Barbary Juszczaków „Na Potoku”. Do Armii Krajowej pod pseudonimem „Nina” należałam od stycznia 1942 do stycznia 1945 roku.

karta informacyjna jest w FAPAK

Wpłynęło dnia 23.03.
L.dz. 939 182 01



Do działalności konspiracyjnej wprowadził mnie mój brat Władysław Juszcak (ps. „Kostrzewski”), dowódca plutonu III w placówce Tymbark, oznaczonej kryptonimami „Tymoteusz”, „Trawna”, „Trzós” w obwodzie Limanowa (kryptonimy: „Lelek”, „Lampa”, „Leśnia”, „Perz”, „Kąkol”). Przysięgę ode mnie odebrał dowódca placówki por. Jan Lenartowicz ps. „Stary” w obecności „Kostrzewskiego” i „Groma” Jana Juszcaka, późniejszego dowódcy plutonu. Otrzymałam wtedy swój przydział organizacyjny jako łączniczka i sanitariuszka.

Do pracy w łączności zostałam włączona od razu, po kilku wykładach komendanta placówki, natomiast do pełnienia służby sanitarnej byłam stopniowo przygotowywana przez Marię Myszkowską z Tymbarku, Stefana Chalcarza z Dobrej oraz Danutę Pieguszewską z Tymbarku.

Jako łączniczka placówki początkowo dostarczałam meldunki, rozkazy, prasę i paczki z amunicją poprzez skrzynki przeterminowane do poszczególnych plutonów, a stamtąd do głównej skrzynki „na Potoku”. Skrzynki przeterminowane mieściły się na Sowińskim, u „Franka” Nowaka w Dolnym Rupniowie, u Jana Kawuli ps. „Bor”, u Jana Juszcaka ps. „Moił” Rupniów – Bednarki, u „Władysława z gór” w Tymbarku, u Jana Drożdża ps. „Brzytwa” w Dobrej.

Często jako łącznik – wywiadowca dokonywałam ubezpieczenia domu moich rodziców „na Potoku” w Rupniowie podczas narad dowódcy placówki z aktywem akowskim. Podczas ważniejszych odpraw oficerów, łącznicy – obserwatorzy byli rozmieszczani na ważniejszych skrzyżowaniach gościńców i dróg: od strony wschodniej do miasta powiatowego Limanowa, od strony południowej do miasteczka Tymbark i zachodniej – Owsiana, Wilkowisko. Ja najczęściej ubezpieczałam skrzyżowanie dróg koło mostu w Piekielku obserwując ruch na drodze Limanowa – Tymbark.

Pragnę w tym miejscu podkreślić, że miejscowość Rupniów, leżąca wśród gór rozporządzająca się Beskidu Wyspowego, stwarzała sprzyjające warunki do konspiracji i ukrywania się osób zagrożonych represjami okupanta. Zostało to wykorzystane przez dowództwo ZWZ- AK.

Komendant placówki por. Jan Lenartowicz obrał dom moich rodziców za swą siedzibę i równocześnie punkt dowodzenia placówką Tymbark. Jeszcze wcześniej przed por. „Starym” zjawił się „na Potoku” główny organizator tajnych struktur wojskowych – por. Jan Cieślak ps. „Maciej”, a w ślad za nim porucznik Bronisław Humenny ps. „Jerzy”, „Antek”, por. Jan Grzywacz ps. „Skryty” i inni oficerowie.

Korzystne warunki geograficzne i położenie zabudowań nad trzema potokami spływającymi z góry Kosztra (730 m. npm) i od południa z góry Żęzów (705 m.) stanowiły naturalną przeszkodę w penetracji patroli niemieckich i policji. W Rupniowie Niemcy pojawiali się do celowo, silnie uzbrojeni. Nasi łącznicy wzmocnieni byli liczbowo wówczas, gdy odprawy dowódców i oficerów prowadził komendant obwodu Limanowa por. Władysław Szczyпка ps. „Melchior”, „Lech” tj. w okresie 1941 – 23 III 1943 i por. Stanisław Leszko ps. „Olcha”, „Emil” od 23 III 1943 – 5 IX 1943 „Na Potoku”.

Gdy komendant placówki Tymbark III w r. 1944 został por. Wietrzny ps. „Dębioróg”, „Janusz”, ze względów bezpieczeństwa zamieszkał on u Anny Bubula w przyłężnym osiedle „góry Żęzów” k. Tymbarku.

Ostatni komendant obwodu, kpt. Julian Krzewicki ps. „Filip”, „Kruk”, pełniąc swe obowiązki zakwaterował się w Szyku, u Papieża „Na Potoku” pojawił się dwukrotnie prowadząc narady. Miałam okazję poznać kapitana, gdyż jako łączniczka podawałam do stołu.

Młodziem z Rupniowa i sąsiednich wiosek garnęła się do służby dla Polski, szukała kontaktów, a pomagał jej wydatnie mój bracia. Już na początku okupacji kontynuując rodzinne tradycje organizowania życia towarzyskiego wsi, moi starsi bracia: Władysław („Kostrzewski”),

Jan („Grom”) i Stanisław („Lew”) założyli na trawniku za domem mieszkalnym boisko sportowe. Tu w każdą niedzielę, zwłaszcza w okresie letnio – jesiennym, schodzili się młodzi ludzie aby pograć w siatkówkę.

Część z nich była już zaprzysiężona, część przygotowywali moi bracia do złożenia przysięgi i służby w ZWZ – AK. Wkrótce stanowili bazę dla tworzonej przez porucznika „Starego” drużyny, a z drużyny - plutonu III. Niektórzy z nich, jak Jan Juszcak (ps. „Grom”), Franek z Podlasu oraz Staszek Pytko brali wczesniej udział w kampanii wrzesniowej, młodszy, ale najdzielniejszy Władysław Juszcak ps. „Kostrzewski” po przerobieniu materiału Podchorążówki zdał egzaminy i został podchorążym „leśnego wojska”.

W tym czasie ja po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczęłam program gimnazjalny na tajnych kompletach prowadzonych przez prof. Jana Zapalę z Tymbarku, a po jego aresztowaniu przez Gestapo w grudniu 1943 r. kontynuowałam program szkoły średniej w Ujanowicach u prof. Zofii Oleksy. Zaczęłam więc łączyć naukę z pracą konspiracyjną. Moją dużą ruchliwość w terenie nie dziwiła sąsiadów, którzy od lat przyzwyczaili się, że ojciec mój cieszący się dużym poważaniem, posyłał mnie często z zaproszeniami do określonych prac polowych, takich jak żniwa, sianokosy, kopanie ziemniaków. Była to stosowana w tamtych czasach wymiana usług na tzw. „odróbkę”, bo ojciec mój używał w zamian swoich koni.

Tak więc gdy załatwiałam sprawy dotyczące konspiracji jako łączniczka, moje odwiedziny w różnych porach dnia i roku u mieszkańców Rupniowa i okolic nie budziły zdziwienia ich sąsiadów. Zaś nauka w tajnej szkole średniej prócz wiedzy dodawała mi pewności siebie.

Niemniej jednak jakiś konfident pracujący dla Niemców musiał zauważyć moją aktywność w kontaktach z ludźmi i mimo przestrzegania zasad konspiracji znalazł się na liście podejrzanych. Zawiadomił mnie o tym na początku roku 1944 por. „Stary” nakazując nie nocowanie w domu.

Rodzice przejęci tą wiadomością ulokowali mnie u sąsiadki, Kunegundy Wątroba, gdzie sypiałam aż do końca kwietnia. W maju, gdy zrobiło się ciepłej, przeniosłam się do rodziny Paradowskich, mieszkających dalej od drogi głównej.

I tak trwało do 2/3 lipca 1944 r., kiedy to w niedzielę rodzice urządzili dla mnie i moich dwu braci (Jamina, Władysław, Jan) imieniny. Zaprosiliśmy na nie swoje koleżanki i kolegów z konspiracji. Ja zaprosiłam Barbarę Szwałbę z Kisielówki, z którą się przyjaźniłam. Byli również dowódcy i oficerowie, jak por. „Stary”, por. „Antek”, por. „Karol”, por. „Maciej” i inni. Najwcześniejszy, ok. północy odszedł od nas por. „Maciej”, wezwany przez łącznika do dowództwa. Zaraz też goście zaczęli się rozchodzić. Ja wraz z bratem Władysławem i por. „Starym” poszłam odprowadzić Barbarę na Kisielówkę. W drodze powrotnej wstąpiłszy do mieszkania naszych rodziców, porozmawiałam chwilę, a ja chciałam się położyć do łóżka cioci, gdyż byłam bardzo śpiąca. Jednak brat i por. „Stary” nakazali mi surowo pojsć do swego łóżka u Paradowskich. Poszłam i natychmiast zasnąłam.

Obudzili mnie głośne kolatanie do drzwi i pukanie w okno. Po otworzeniu drzwi zobaczyłam swego brata Jana („Groma”), który głosem mocnym, choć bardzo spokojnym nakazywał mi natychmiastowe opuszczenie łóżka i pojscie z nim, gdyż jak powiedział: „Musisz uciekać. Przed chwilą Gestapo było po ciebie!”. W jednej chwili byłam ubrana i razem z bratem pobiegliśmy do bunkra „pod Frankową”, a później dołączyliśmy do małego oddziału sformowanego pod dowództwem brata Władysława nad rzeką Bednarką.

Gdy już było pewne, że gestapowcy nie powrócą, opowiedziano mi dokładnie co wydarzyło się w domu rodziców godzinę wcześniej – nad ranem.

FUNDACJA
II-4

Gestapo przyjechało furmankami, otoczyli dom i zabudowania gospodarcze i wtargnęli do izb mieszkalnych. Sterroryzowali wszystkich obecnych, sprawdzili ich dokumenty i pytali o mnie – Janinę Juszcak. Ojciec odpowiedział, że córka wyjechała do koleżanki, ale nie wie do której i gdzie. Następnie pytali o brata Władysława, a ojciec wyjaśniał, że odkąd zabrala go policja – nikt nie wie co się z nim stało. Grozili ojcu i chcieli wziąć go jako zakładnika, ale odstąpili od tego zamiaru, gdyż ojciec był wówczas bardzo chory. Przystąpili do zadawania pytań obecnemu w mieszkaniu Szymonowi Koszykowi, który razem z ciocią przyjechał z Krakowa. Pytania dotyczyły jego miejsca zamieszkania, dlaczego wyjechał ze Śląska do Krakowa, po co przyjechał do Rupniowa itd. Odpowiedzi p. Szymona były precyzyjne, dokumenty w porządku, a do tego p. Szymon biegle władał językiem niemieckim. Ciocia również po niemiecku dzielnie mu wtórowała. Wreszcie gestapowcy po wypiciu wody z sokiem zrezygnowali z zabrania zakładników, wsiedli na furmanki i odjechali.

Warto wspomnieć, że była to akcja zakrojona na szerszą skalę na terenie placówki Tymbark, nastąpiły bowiem aresztowania 37 osób, z których część rozstrzelano później, 17 lipca w Słopnicach obok cegielni. Ofiar byłoby z pewnością więcej gdyby wywiad AK nie działał sprawnie i nie uprzedził wielu osób będących na niemieckich listach proskrypcyjnych. Może i moje życie ocalił?!...

c.d.n.

ELŻBIETA

*Janina Juszcak
pseudonim „Nina”*

WSPOMNIENIA ŁĄCZNICZKI – SANITARIUSZKI
Inspektorat – Nowy Sącz, obwód Limanowa, placówka Tymbark ZWZ – AK
(część druga)

Dzień powszedni przeżywany był w atmosferze nieustannego strachu przed rewizjami, łapankami, aresztowaniem. Pacyfikacje niektórych miejscowości przez SS i Gestapo na terenie Inspektoratu „Niwa” były coraz częstsze. Walka „podziemnego wojska” z formacją wojska okupanta stawała się coraz bardziej zażarta.

Od 3-go lipca 1944 r. po najęździe Gestapo na nasz dom „na Potoku” zaczęłam się ukrywać jako druga już osoba z tego domu, gdyż brat Władysław ps. „Kostrzewski” poszukiwany był przez Gestapo nowosudeckie od wiosny 1942.

Przez cały lipiec tuliłam się po obcych domach, które udzielały mi schronienia i nie pokazywałam się w domu. Dowództwo akowskie nakazywało „odezwać”, a przez ten okres wywiad obserwował rozwój sytuacji i poczynania Niemców. Dużej pomocy tak w zakresie tzw. „podpory moralnej”, jak i zaopatrzenia w żywność i inne potrzebne rzeczy udzielał mi wtedy brat Władysław. Uczyl mnie, jak sobie radzić w tej nadzwyczajnej i trudnej sytuacji. Najczęściej przebywałam w domach Knapów w Szyku i Girzów „Na Górach”. Na początku sierpnia nocowałam już bliżej domu u Paradowskich, albo w szalazie zwanym „bunkrem”. Wybudowany on został przez inych braci: Władysława, Jana i Stanisława w roku 1942 kolo Frankowej nad potokiem Bednarka.

Miesiąc sierpień tego roku obfitował w trudne i smutne wydarzenia. W dniu 4-go sierpnia, na drodze łączącej Rupniów z Piekietkiem, brat Władysław ps. „Kostrzewski” w polycynie z Niemcami został ciężko ranny, a jego życie „wisało na włosku”. Uratował go ofiarny zespół lekarzy i pielęgniarek szpitala w Nowym Sączu, gdzie został umieszczony przez por. Jana Cieślaka, ps. „Maciej” na fikcyjne nazwisko Piotr Mazurek.

Po dwóch tygodniach opuścił szpital i został zakwaterowany u Wojciecha Śliwy w Dolnym Rupniowie.

Dnia 19 sierpnia 1944 r. umarł nasz ojciec Józef, wspaniały gospodarz i opiekun rodziny. Ogromnie to przeżyłam i poczułam się bardzo niebezpieczna.

Niemniej życie okupacyjne toczyło się dalej. Coraz częstsze walki i polyczki oddziałów partyzanckich i terenowych z Niemcami spowodowały, że profesjonalna służba sanitarna w naszym terenie stała się niezbędna.

W sierpniu 1944 r. został zorganizowany przez władze akowskie kurs sanitarno-medyczny w miejscowości Słopnice w gajowce leśniczego. Kurs prowadzony był przez dr. Myconia, ps. „Mietek”, dr. Mariana Moslera ps. „Leliwa”, dr. Stanisława Puczkowską, ps. „Julita” i dr. Tadeusza Ptaka. Tam z „Krysią od Góralki” z Rupniowa zdawałyśmy egzamin.

Udzielałam pomocy sanitarnej opatrując ranę bratu Władysławowi, który powoli wracał do zdrowia. Wcześniej jeszcze opiekowałam się i udzielałam pomocy sanitarnej drugiemu bratu – Janowi Juszcakowi, ps. „Grom”, który podczas napadu na oddziały Niemców i Własowców stacjonujących w Starym Dworze w Tymbarku, w dniu 28 VII 1944 r. został ranny w głowę.

Chcę podkreślić, że w tej słynnej akcji likwidacji oddziałów SS i Własowców w Starym Dworze, w oddziale dowodzonym przez por. Władysława Wietrznego ps. „Janusz”, „Dębioróg”, walczyli żołnierze z plutonów Placówki „Trzosa” Tymbark, m.in. moi bracia Jan ps. „Grom” i Stanisław ps. „Lew”.

W akcji tej brali również udział żołnierze z Oddziału Specjalnego, por. Władysław Kukli ps. „Zagoszeź”, m. in. mój brat pchor. Władysław ps. „Kostrzewski”.

Oprócz zdobytej broni, przy zabitym plk. SS Letzerze znaleziono mapę szlabową z naniesionymi miejscowościami, w których przebywały nasze oddziały partyzanckie.

W miesiacu sierpniu w zabudowaniach rodziców przebywał przez okres jednego tygodnia Oddział Partyzancki por. Jana Stachury ps. „Adam”.

Ponadto kilku partyzantów nocowało w szalazie „pod Frankową”, więc kobiety pomagały kucharzowi przy sporządzaniu dla nich posiłków. Opatrywałyśmy im zranione stopy, leczyłyśmy ziołami i medykamentami ich schorzenia. Pamiętam, że poodparane stopy mozczyłyśmy w mydle, a po ich wysuszeniu nakładaliśmy ziele zwane popularnie „babką”, która okazywała się nadzwyczaj skuteczna w działaniu.

Częstym gościem „z lasu” bywał także Bronisław Folwarski ps. „Kaktus”, który służył w oddziale partyzanckim w Gorcach, u por. Krystyna Więckiego ps. „Zawisza”, częściej też przebywał u nas niż u swej ciotki Bubuli w Nowym Rybiu. Leczyliśmy wiede jego obrażenia doznane w marszach, czy potyczkach z Niemcami. Przyprawdzał często swoich kolegów „z partyzantki”, którzy korzystali z gościnności moich rodziców.

Także nasz szalaz „pod Frankową” miewał różnych lokatorów, bo nocowali tam w okresie letnio – jesiennym zarówno żołnierze, jak ich oficerowie, np. por. Bronisław Humenny ps. „Jerzy”, „Antek”, por. Lenartowicz ps. „Stary” i inni.

Na początku lutego 1944 r. na polecenie Komendanta Placówki, por. „Starego”, przeprowadzałam werbunek kobiet do Wojskowej Służby Kobiet w Rupniowie i okolicy. „Na Sowińskim”, u Franciszka Snotra, przeprowadziłam rozmowy szkoleniowe z kilkoma kobietami i dziewczętami, które starły się o przyjęcie do naszej organizacji. Po stwierdzeniu przeze mnie, że są one przygotowane do spełniania wymaganych zadań, zdawałam relację por. „Staremu”, który odbierał od nich przysięgę.

Były one potem pomocne w różnych akcjach, jak np. zbieranie datków na rzecz wysiedlonych i partyzantów walczących w górach. Dalej na polanach Kostrzy, Zęzowa czy Pasierbickiej Góry, organizowałam ich spotkania z dowódcą, ale odbywały się one najczęściej nad potokami Bednarka i Zęzowianka oraz u „Franka na Sowińskim”. Pomieszczenia mieszkalne „na Potoku” zarezerwowane były dla odpraw z oficerami i podkomendnymi.

Wojskowa Służba Kobiet spełniała pomocnicze, chociaż bardzo ważne zadania w łączności, sanitariacie, czy na odcinku gospodarczym (szycie opasek, przygotowywanie opatrunków, pomoc przy kuchni).

Komendantką WSK była w tym czasie Jadwiga Czirforyska ps. „Gizmoł”, która brała udział w odprawach oficerów. Częściej jednak przyjeżdżała Maria Myszowska z Tymbarku.

Mimo ukrywania się po różnych „melinach” nie zanieczywałam nauki, a prof. Zofia Oleksy z Ujanowic przydzieliła mi do pomocy, jako ukrywającej się – profesorkę z Nowego Sącza, która uczyła mnie zwłaszcza przedmiotów ścisłych: matematyki, chemii, fizyki. Dzięki temu mogłam zdać maturę w 1945 roku. Niestety, ciągle nocując poza domem, nabawiłam się ostrego zapalenia płuc. Leczona byłam przez zakonspirowanego lekarza Adama Janika ps. „Wiltzur”. Wyzdrowiałam, a wróćcie, bo 20 stycznia 1945 r. spotkał mnie ogromny zaszczyt. Rozkazem dziennym dowództwa AK odznaczona zostałam Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Wiadomo, że przyznawany był on oficerom i osobom szczególnie wyróżniającym się w pracy konspiracyjnej. Nie mogłam uwierzyć, że

i mnie przypadł w udziale, ale tym większa była moja radość i duma. Po latach przyznam, że Krzyż ten cenię sobie najbardziej ze wszystkich odznaczeń, jakie później otrzymałam

W trzeciej dekadzie 1945 roku przeżyłam wraz z bliskimi mi osobami najazd drugiego okupanta na nasz dom rodzinny.

Przyfrontowe NKWD w liczbie kilkunastu żołnierzy ze swym dowódcą - oficerem wpadło do domu z zamiarem rozstrzelania trzech moich braci: Władysława, Jana i Stanisława i wywiezienia reszty rodziny w głąb Rosji.

Wszystkie okoliczności wskazują na to, że swoje nieczne zamiary wprowadziliby w czyn, ale i tym razem, jak wcześniej pod okupacją hitlerowską, ocaliła nas Opatrzność Boża.

Janina Juszcak ps. „Nina”

J. 2814/WSK

AK
Kraków

QUSZCZAK Janina
ps. "Nina"

1) Nazwiskowe karty informacyjne: 1

J. 2814 / WSK

ZWZ-AK

Nowy Sącz

Juszczak Janina

ps. "Nina"

ur. 26.X.1927 w Rupniowie, c. Józefa i Barbary Sędzików. Wykształcenie wyższe - specj. administracji. W AK od I.1942. do 18.I.1945 Inspektorat Nowy Sącz, plac. "Trzos" w Rupniowie. Wprowadzona do konspiracji przez braci Władysława i Jana, zaprzysiężona przez d-cę placówki por. Stanisława Lenartowicza ps. "Stary". Łączniczka i sanitariuszka. Przenosiła meldunki, broń i amunicję. Przeszła przeszkolenie sanitarne i wojskowe. Brała udział w akcjach dywersyjno - sabotażowych, w rejonie Tymbarku.

Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami nadany przez AK i zweryf. przez MON w 1970r.

Odznaka Grunwaldu (1970)

Odzn. Krzyż Armii Krajowej (Londyn 1970)
Medal Wojska Polskiego po raz 1, 2 i 3
(Londyn 1970)
Krzyż Partyzancki (1975)
Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 (1976)
Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski (1985)

Adres: 31-952 Kraków, Os. Urocze 7 m 8
tel. 643 09 46

Zródło: kartoteka i teczka nr. 213 Stowarzyszenia
Żołnierzy AK w Krakowie

K. Wojt., 2000.

Prośba o rel. - 10.07.03

3601/052/2000

JUSZCZAK Janina

